

10071

III

Bibl. Jag.

Rekopisy obce w spuście Władysława Łozińskiego



Przyp. 99/62

1

Święty Medard.
z Theodore Körnera. BJ

W klasztorzech młotem Medard rzył racieży,
z młotu stuchając tyłko Bógów Hów;
Powarung, prosty, jak chce zakon mniszy;
Bóg tej ziemi, na jej rwały rdzów.
W sercu li jego, niby paogę w nioży,
Jasniota ~~szkła~~^{murca}, sama Bógów snów
Chwytał pnyrodę w ryszach prawdy wleśnych,
Zdobił barwaną ję swych wachniów jasnych.

Jak mu wystarował spokój duszy czysty,
W pokorne wrót się z doli cichej węd,
Ni dlań sawiłek nos dzień uroczysty,
Sdy go przywołat pnyrod, siery dżiad,
I mękt mu: „Jed ci salcał Bóg wiczysty,
Cesto nos kmpit szkła swojej kwiat,
Cesto nos cisztyt pnyrodem Hoin, ni wie
Dżó: nim wese Benu, przyordob świzlynie.”

Sdy pnyrod szkie mękt do niego Hada,
W obliczu wstydłu mu wystepit żar,
Spusit wrok na dót, w dót mu zwista głowa,
Ni go po chwili szkła rapet wspanit
I mękt z wiodrichergum ogniem: „Chyostusowa
Nawa nie do mych szbudowane miar
Lea gdy jest driziny takle wole wese,
Benu woj nię wespne, trud nię nieodstrzeie.”

I wnet spokojny powroci do celi,
W najkharznych ucruc sztopiony, mgle,
W dusze szkła wzbawionej topieli
Szysory jae obraz, co do niebios wnie
I coraz jedynię w duszy mu, szkła

W promienym ciagle prowadzą go śnie,
Wielki ten za przedl imie i tona farby
I wydobywa na wierzch dusze skarby.

Bożęd tam smutny skat się mu mieszkaniec
Ledwie jutroki, pierosy dżyszt Brask,
Gat jar przy ścianie swej, z gwiazd zapelaniem
Ledwie odchodzą; walczeni Barych Vask
Prakiet wód wocy nawel, nim z ranien
Z krótkiego sam go stouca, zdusit blesk;
Tak światło niebiaś skryto się z trudem,
Aby radzić iżem, nowym cudem.

Myśl wniosta, klóng pierś jego, poestan
Wiznie misterna odwarata ston
Bogato drice, śnie, tego natchusta,
Ję on melowat, w jędnę niebiaś, dlon
Wpelmong, w plemar z gwiazd, który was wista
Z jędnem dricisicem, co się tuli don,
Jako latosał niebiaś pod liść ziemi,
Kłkome waltki, dżirgane cykleni.

Tak ję melowat... Z pod nogi jej, trowe w męce,
W dżiganiu potwoone otokki, w ostrach wrook,
Wygdad draku cwaraj, ku Janience
Kawemie wraodze dżirganie piest; w wrok
Gwialta jiteca niewiasta, dręwarece
Wdzydy pmenastory, w zwałorych usuc, stok
W pierś waciemyaskę. Tak wscita senca,
Tak ję odpychbat od siebie dżak wice.

Prakmiotr dokonat dricka z wielką chwata,
Widziński wrok z trowe jego wiat,
Sera po wabocie cwarat przez noc ceta,
Nie dat sporyuku na wadobny wiat;

Gdy jednak cwałat zół ponal powata,
 z potacy, wagle, by porcięgly straż
 Przet os gorący gwałat i z dymu chwały
 W again obrany w wyrost his ponowy.

by noc strasta ci swoje, tej wli
 by ragle dyleś piekła w same das
 Brett don — lo cisy tylko, swietelniki
 nieć moier od nas, byles powollet wglę
 Ludkości krotak mi dany, co gresnili
 Adstracac be, drie wiecnie, moog na
 Jesim nie skowyt cig, wwar z swym obzascem
 Zginied, pielicny w przydalony glazem.

To melleory, nrela railt z straszny w bazem
 W widokiemu krew strawita jekby wlot
 Lec duch byt wolny od trwazi i pasem
 Gorany ledwie swid wyrost z swych wrod
 Jai przed rdelug skat i z pilnym wrosiem
 Chygtat potwoone rydy iskiez splod,
 Si obydniejzyna w swiej pastaci nowij
 Klauz duch klanstwa u stop gwiazd królowij.

Wicai ber liku sili na aglo daine
 P'wis tego dzieka w jasy Bazij dom
 Wrodrimie twórcz woredt na nastkowanie,
 Chygtajsc glasy, kloweni brmiej dum,
 Si wagle strisac w ciele ucrat dogenie,
 Za tem stat nrela i strzet go w lum
 Miedt go strzet, nad otokarem zwisty,
 Si rakowike odstapity ruyty.

Bog amze jednak ual swemi slugami,
 krawe Panicaka ual srukustrem sycem;
 Za klong ucrat rajskowei barwami,
 Podata ston mu z abracu i malyem

Garment

Oświadczenie.

3

Nadieżnie przynajmniej każdy uważa, że robiona
przez bibliotekarzy i pisarzy od czasu wydawa-
nych, było czynione już wopar zdania swe do-
wodami, historyi jakas dla nauki przynosią-
ceni, lub obciążeni przynosi. P. Przewodnia
Traszkowski mianem w Bibliotece Ossoliński
(Dziękuję ciemu X ju. 240) i innych ma-
rzemiach na jawie, historyi się pisano pol-
scy napisywali i przynosi, nadmienić, że
mogą obficie dostawiać na to dowody i
nie wywody ekwipotencyjne; ale nie nastad
wymienić ich, i dowodami wdawaniem lub
cudzeniem przynosi swe zdanie. Poważam się
więc zamieścić do niego proste i zdane
nie dowodów się dających, dla wykazania,
że, uważając Dwie w ich kierunku roz-
liczają, same marzenia mówiam, i że się
ekwipotencyjnie a nie z Dwie wyodrębnia-
demi literatury i literatury w tych pismach

do wiadomości. Zle więc, między na etymologii.
nie potrzebę, przewidziany, że jeżeli ma
zwrócić uwagę na nie wogóle, przez
moją uwagę na nie i albo chrzost albo
wydanie będzie. Wykład na to zawa
sam p. Trzaskowski. Mniemam, że już
zwrócić do uwagi rzeź i jej w dzie-
jach sztuki nie odgadł, gdy Dawid że
ona zdanie i t. p. Jakby w tem i zwa
wzrost, że gdy na brzości rzeź jurek.
nad wzrostkiem lud, który używał mowy, na ja-
koby zawa wywaru widać, jurek nie ma
"tem zachodzi wątpliwość, iż to on właśnie
nadał nazwę tej rzezi, i że nazwa do
jech przeniósł w dziejach ludu, na miejscach
zwrócić kłose rzezi zdanie zawa.

Pięknym w Wątku.
nie w mienięm przew.
in w h. raku.

Wątku i h. raku ma ujęwój.

proszę adali ich wtasci ciela, iate on w kolumbii... BJ

Madri... w... BJ

umarku 17... do... 23go... BJ

ute... w... BJ

sem... do... BJ

z... BJ

Ch... BJ

... BJ

|| ~~...~~ Nie jednem... BJ

... BJ

... BJ

... BJ

... BJ

... BJ

... BJ

1. Opis patare w Narolu w
Lithuwskim Lychnu
Felix Antoni Arabia Les
woiewoda pomorski. pan
na Dobruży Klusze Narol-
skim zmarł w Roku 1795.
Dziwactwa jego.

a Miał przystawie Sapriste
Sagutisien i miewił się Je-
nahorem.

b Gdy bawł na Okrze Jan-
wi. wyratował go Sztan-
gret. nad tą Okrę postaw
Figurę z Napisem
Jakk mite Tyie panu
pan wie

Zemu uiedat utowaci

Za ta pan panu słu

Czute podięke

He pan w potrzebie podał
panu rękę

c Gdy Thonowowi Richter
pszy podał koutus, idąc
cum na Sejsie zapisat
Sekretar do protokolu
kazał przywołać psy
imowit jak uszły się
przywaci do Thonowia
wiedząc że sied na Sejsie
do Senatora. kazał potu-
żyć iednego na tanke
i dać mu kilkanasie by-
kowców, drugi widząc że
ina Nięgo ta koley przy-
die uderzył w Okna; kil-
ka tafel wystukł. Sena-
tor kony ~~do~~ kout do
Tho: zaptał mi waci za
Okna. atak uimwiał nad-
grody za koutus, i zpta-
ii uimwiał za Okna

d Thonow który uiedopit-
nit sturby, wskazanym
był na Szpilberg do Alta-
ny byłby w lasku koinifam
zdmagiem wywozic, tam
Hutali, piti i rociadraty się
agdy Senator pytał kowci-
z coss tam robić od powiednia
ze duka z martwionym

Ze jasności Senatora wie
widzi - Senator uada, ju
wied um wadé ze isozak
3. die moicy jasności nie
by die widziat -
E. ^{id. entho.} zrobot Decret
na 400. f. wydat Decret
na 100. raptainie Ekmom
f. 100. Dabymistrz ze go przy
Sesji nie pilnowat, f. 100.
Kamisk ze obydwóch nie
pilnowat, a f. 100. ze
fakich Dwornicow tryman
f. gdy byto polowanu, za
prosit Magnatow, Lesni
mowu ze psow gonicych
nie ma - Senator z bierbat
i mowu gupstwo nie bawsz
dai rozkaz aby 400. chto
now wystapito, i hardy
psa w worku wyniosl
agdy stawali przy lesie
kryhuat paszeraynie
psy. ca sie dziec wyzskia
psy wiekli do Dworn
urata Hardy chtopo mu
siat za psy gonicy late
polowanu waha wyto
sie Smiechem -
G. Turba Dworska, za karu
musiata jine goracy Te
lany catowai az inn
izryki po r taryty -
h. wkrasie obiady musiat
Sekretom napisywa
iak sie Senator bawit
i iak go gosie bawity
i wkrasie Sesji daic zmai
ze Gmiena patisiz. Cho
romowu chaz bignac
ratowai Senator kryh
nat. Hala teraz Sefoya
agmiena wiech sie pale
k. gdy na lasiada rozgiewat
sie karat koni. aby obok
iey karawu zbudowai abo
w 4ch godniupch - gdy sie Sa
stad dowiedziat wyierda
ale inz nastai Pydha
Iryubniac ego wodka. 1

8

L Jada na polwach, ndy-
bat homi: netit iady do
saryny. na foli siaday
wasie. iuhat Karcha Gnia
Kouna, aze byly piaski
zundit sie iady, pyta
Komi: czy daleka. odpa-
wiada ze za Gora z Nie-
dopliwiony Krynart
nawracay. i co mi
wasie z robisz. ni powiade
Komi: powiada ta Ja
wysiadz. Niewysiadisz
wice zostane. Niczosta-
niez. odinhat sz sto
Krohow wyzniet Komi:
per trow: niechota za
ta ze ten foli daleko.

T possesor straitory na
Dierzawie. prosit Sma-
Lora o de talag, odpowie-
diat mu. rozumie
~~nie~~ Niemiat's Nie, stra-
ites Nie, i nie masz
Nie, idz wice do klasz-
toru. agdy kiedy przy-
iediesz do mnie po Kwa-
stij Kaze li dai Kitha
worhow plewy. i Hroz
ki 94. aby's naminy Klorat

m do Kosiota iady obierat
wchoto Shatusz, Karat za
boui od Zydw wstays thie
obwarzanki mowiac ze sa
mate, i roudat llbozine
aze Zydw niech ciat z
Krywo die, Karat dai
poroniny K. 15. aby pie-
kty wiekora. ale gdy ty
dy dowiedziaty kiedy ma
Senator iuhai zndney
niewidai byto z obwarzan-
kami, agdy za pytat du-
wego nie masz, powiedie-
li ze wyprzedali. a ha to
z moim poroniny mieli
Sorecie. Karat znow dai
poroniny

przeiny k. 10. - wręgo
Tydhowie pod iestli sie
u Byt tam księdz Kolbu-
szewski wicli iura
are bywat u Senatora
powiedziat Karz Cibi
zrobic kaniwikim, i
tak sie state bywat do-
cybis kusz kicli, prosit
ga aby ga kano. Duzo ho-
wym niawowat
u gdy przyichat do Warszawy
Szachta roiem zawiem big
gata tak ga Kochaty, bo
on uadymach niwid
zawozu. Szachta u
zagrodie rowniam sie
Mnie Woliewodzie

P. Jak byt w Koszule siadat na
Samym srodku, w mostowa
Opinialis to w przyimie Lis-
niary Szydowski niezmiowu
wysokosci wiecey y. toliuy
70. letni ten w Junieriu
Senatora zapo pruszat
tad na panie na obiad do
Senatora. Murika byta
putawowa tawryty do
biatego dnia are Sam
niemogt tawryci Karat
Kredancyrowi do Siebie
Kozaha tawryci -
r Miat Kamienie na wyz-
szyy Orniauskiy Uliuy -
Juzyna na Niey napi-
sat wiersze -
powiedziat Ktos
ne kiep Los
odczy tawry te wiersze
odpowiedziat wierszami
ze Los to Zwierzyna
alo kiep to Juzyna
Herb Senatora

z podkowa - a podpisuwat
sie Los - Los

Sceny z rosyjskiej wojny chłopskiej pod Pugaczewem.

Znany dziennik petersburski Kustnij Wiednik ogłosił niedawno obszernie pamiętniki po senatorze Mertwago, urodzonym w r. 1766 a zmarłym w r. 1824. Opowiedziane w nich szczegóły z powstania Pugaczewa przy samowładca Piotra III zasługują wobec dzisiejszego usamodzielniania włościan rosyjskich na szczególnym miejscu. Nasz za przykładem kilku dzienników niemieckich, przysługamy tu niektóre ułaski w dostojnym przekładzie.

„Moi rodzice - opowiada Mertwago - posiadali jedną wieś w gubernii orenburskiej, w pobliżu sidowni powstania, a druga, gdzie przemieszkiwali, w gubernii simbirskiej, w powiecie alajtyńskim, w odległości 500 wiorst od pierwszej. Dowiedziawszy się z pogłoszek, że wielu z nasych chłopów w orenburskiem przybiegło do szumow samowładcy, przygotowaliśmy się byli na utratę majątku w tamtych stronach, lecz dla siebie samych nie obawialiśmy się żadnego niebezpieczeństwa, budując na znacznej odległości od miejsca rozruchów jakoby na sprzeczne zabiegi rządowe. Wszakże inaczey podobło się losom.

Pugaczew, uwalniony w walce z wojskiem rządowem, uwalniony nowym przyrostem powstanców, rozszerzył się jak dzika burza po górach i bezludnych pustyniach, aż wreszcie w końcu r. 1774 wyruszył na połnoc i obległ Kazań. Tu ocoł mieszkanców powstrzymał go w dalszym pochodzeniu. To, że głupot i szaleńców przedmieście miasta wypadło jemu samemu na głowę. Rozparana tłumy jego żołdaków oddała się pijanostwu i rozpustnie, a zaskoczona gminą od wojska Michelrona. Miasta najjużniejszego Kazańska. Sam hercog zdołał uwalnić się ucieczką, i na ciele swojej bandy swoich słowników ~~uwalnił~~ przekroczył wojska i uciekł w powiat alajtyński, w to miejsce ustronie, gdzie przemieścił się. Z rozpaczą mi dał mi się zwrócić o sobie, lecz niestety wspomniany napływem zbłądzonych chłopów i parobków z okolicy, posunął się w pobliże naszej wioski, zostawiając wszędzie krwawy ślad po sobie.

Moja matka poszła dzisiaj na trzy tygodnie przedtem a d. 22 lipca w chwił, kiedy rozawrzało się nasze niezgłębłe otchodźstwo własnie wroczyło jej imieniu. Co ojciec jej zapytano zjechało się wiele gości na ten festyn i miłomy już siadali do stoła. Kiedy ojciec otrzymał nagłe list od jednego z woytów powiatu i sąsiadów, że samowładcy znajdują się o 30 wiorst w pobliżu, że napadł i zburzył pewną wieś niedaleka, a rządzą każe obawieć na miejscu. Tam ^osiad, co z lekkością powściągnął odzigniem, uchodził jednoczynie z woytami, sam nie wiedząc dokąd i w którą stronę.

Sprawkawszy na przedzie nasze zapytanie, wybraliśmy się natychmiast do Alajty, oddalonego o 40 wiorst od naszej wioski. Przed murami miasta, gdzieśmy nad

się ograbany sieni drzewa i padłem na ziemię. W tej chwili osobliwym wiatrem
 spradniałem wewnątrz drzewa, i bez namysłu wskoczyłem do środka. Słyszawszy z pier-
 wszego przetrachu, podryżatem się zaty i krzyki: *Łapaj, Łapajcie i mordujcie!*
 Nie rozpatem się tak długo z niego schronienia, pokaż mi uciekła wyjął *Łapaj*
 wydykawszy się polem zutrycia, rozpatrywałem i myśliwym wędrującemu na
 wyszkie strony, a uspokojony grobowo usza dokota, odważyłem się przedzić naje-
 niedawne koczowisko. Znalazłem tam szmaty, podartej kosa koczuli i skrawania
 chustki, w kazało mi się domyślać, że o tem miejscu padł któryś gnaszący ofia-
 ra.

Po krótkim wypoczynku posuwałem się ~~dalej~~ wprost przed siebie w dalszą
 drogę i już zacząłem się zmierzchać, kiedy nagle podryżatem się z strony go-
 sunia. Kto tam? zawołałem, a tuż ~~pan~~ naprzeciu mnie wysunęli się moi dwaj bra-
 cia, z których jeden miał siedm a drugi dziesięć lat. Poznali mój głos i spieszyli
 do mnie a ja imi się przywitałem. Nie poradaliśmy się z radością, uściskując się
 nagem, a nie mogąc nigdzie znaleźć sobie poddasza postanowiliśmy przegospodarować
 pod drzewem. Jak tylko zaszła ranek wybraliśmy się w dalszą podróż na północ.
 Wtępo południa stanęliśmy nad stumykiem, ujętym którego ciągnął się gościniec.
 Postrona obłocia, ucioła tak: dokota i ~~sp~~ wzięty jowisz powiętęza porannego
 ulżyły nam nieco w naszem okropnem położeniu, gdy naraż dotknęły nas kroc-
 ki: Łapaj, zabij! Potrzymałem jednego brata za rękę i przoboczyłem ku strumy-
 ko, gdzie obadwoi obrzylimy się w gęstym zwanarze. Płaszanka z drugim bratem pa-
 rzyła uciekać przed gościnca. Kłopotli porożyłab ja za szlachciankę, pospieszyli u
 pogoni za nią, a jedna zamalował się sietkier. W przetrachu podniosła się
 śliwa rękę ku swojej stronie, ale obłą sietkier wyprętało jej z ramienia i obito
 się w plece. Jej wykrzyk zgrozy i boleści wydzierał mi serce. Jednocześnie
 obit się o moją rękę mój brata, którego ~~przekroczył~~ dopułyłens się
 w kłota, my obadwoi uszliśmy stonę. Zapomniając o wystąpieniu odegnatem
 się i wyoboczyłem z utrycia. Napastnicy zapytali mię o moje nazwisko, powiedzi-
 li że znali naszego ojca, lecz nie wiedzą się z nim ślato. Półem się ugnęli
 z nas ~~szknie~~ i ~~obur~~ oburii, i nie wyzadzają nam nic więcej złego, pu-
 sili. w dalszą ~~drogę~~ ^{ustron} a nawet wskazywali nam drogę do pobliskiego młyna.

Pomogłem napot omłatają z boleści i przetrachu przetruchałem pod pod-
 niecie się z ziemi i odprawiłem ją pod ramię do młyna. Głęboko się zblizy-
 ki do grobu młynarskiej opadł na spornie przy, ad kłoty, bylibyśmy się mo-
 że nie umieli obronić, gdyżby nam sam młynarz ^{nie} przyszedł był w po-
 moć. Pożyczyłem sobie wyznał otwarciu, że płaszanka przyjmując do siebie, lecz
 nam. Specjom szlachectwa musi odmówić gościnności, bo zebrała ona rodzimę
 mogłby pać ofiarą mniszki przetrucha. Dowiedziawszy się jednak, że od
 24 gożina nie mieliśmy nic w ustach, kazał nam wejść do młyna i przyszedł
 porubi młakiem i chlebem. Przywrócić też przetrucha nam w igbie swój przy-
 bierana żywność, lecz zaledwie zabraliśmy się do jedzenia, gdy nagle upadł

2
młynarka z krowkami: Krowki! Krowki! Wyjżelismy przy okna i spojrzeli.
Cim u tamy rzecy chłopców przed młynem. Zapomniałem o wszystkim
z przestrochu i nie wiem już jak i kiedy skrętem się u młynie pod krowek
wraz z moimi braćmi. Wzruszyli krowka przegona piadunkę na ziemi, zapy-
kali się ciekawie, co to ma znaczyć? Młynarz zgnął wszystko, i wskazał mi-
nie gdzieśmy się schowali. Dwaj z chłopców pospieszyło do krowki i wyniosło
na rękach mych braci, trzeci wyciągnął mnie za włosy z ubrycia, i stłob
za sobą go schował, podczas kiedy czwarti składali mi kijem głębi. Potem
postawili nas wszystkie trzech po środku młyna i głębił nas, co z nami pro-
bi.

Każdy odgrywał się z swym zdaniem. Mnie chwano zamordować młod-
szego zai braci poruczył u opiekę dwom bezdziałnym chłopom. Wtem wysta-
pił jeden z rokowan gospodarz i powiedział, że był u misie, obywatel
złacenia od samogranca, aby mu za wynagrodzeniem 50 rubli przystawił
jakiego młodego słabica, chłopca o 15 lat, któryby umiał dobrze czy-
tać i pisać. Chłopi postanowili natychmiast odpowiedzieć wyzwanu swego naje-
mika, i rozporzegli examini je mna, krowki mi pisać reglem na desce i za-
dajai mi niektóre lekkie przykłady rachunkowe. Po krótkim badaniu u-
znał mnie godnym krowki ważnie stanowisko sekretarza przy krowce.
Na moje usłone prośby przyczynili nadto nie rozkazał mi od mych braci

Pozostaliśmy u młynie, nim popasły krowki i wycozeli sami
studenai ciekawie. Wład jednak zapytali wycię obchodzić się je mna i
z pewnem bezpanowaniem. Krowki mi już sekretarzem, oporadali rogi-
cnie zapytali o samogranca, wystawiali jego potęgę i gamiary mianowicie
je poprzyjęt wypicie wyzstka spalku i rozkazał z wyzstka usilnością sta-
wić opo rojku zgodnemu. Krowki niebawem ma nadzieją.

Krowki naszym podroży zaprzyjętarem się z pewnym chłopcem
ktory z jednej z woi potłestki przybył do młyna. Spierali byli się już
ku wieczorowi, kiedy znowa wysuwaliśmy się znow. Wielkie znowem zawiase
niny poradowały, że zblizamy się ku ludzkim zagrodom. W pomod tego za-
szczętem rozmowa kilka jezdźców. Jedni stawiali się, że może mi gołana być
samogranca u Matyze i była nasilbi prowadzić mi dalej, nie mając żadnej
prowozii, wy krowce znowy wycięt przyzwoją nagrodę. Druzy do-
wodził, że jeśli krowce krowce u samej rzecy gotane sekretarzem krow-
cewa była przewidzieć pewne znowem krowce mi u dalzej podroży
i daremnie tylko poniosa study i utratę czasu. Ukłonił się na koniec, aby
mnie zamordować nim wyjeździemy znow, a moich obiedu braci oddać na wy-
chowania dwu bezdziałnym chłopcom. Krowka przycła mi u talli wyrok, ni
moysem jednak mi lepszego grobi, jak zachować miłgozie, uożaj że
nie mi szczętem. W tym momencie zblizyl się do mnie obcy tym maradem
chłop, którego, jak moimem przypominio, wielka znowem znowem. Krowki
mnie nie u na bok i zapytał: czy szczętem to ozi tam moio? - Szczę-

że matka i siostry moje dostały się do rąk Bugajewa i zapuścione nie żyją już na świecie."

Opisując dalszy szereg przeżyć przygod i niebezpieczeństw, opowiada Merlwaq, że w końcu oddał go sokółzanie do Alalajuw, gdzie jak na innym miejscu nadmiernie naskopuje zasługi wypadki: "Chociaż Leideszew z komandy inwalidów przedstawił się samopowarcom i złożył mu przysięgę wierności. Bugajew mianował go za to wojewodą alalajuskim i nakazał mu wynieść wryłką pojmaną szlachkę. Leideszew obawiał się chłopom, że nie wolno mordować szlachki na wsi, ale nakazał każdego z nich do miasta na strażenie. Aby jednak zapuścić sobie potęgę i szacunek chłopom, wyznaczył na głowę każdego przestawionego szlachki 10 rubli a na głowę każdej szlachki 5 rubli. W ten sposób ocalił życie znacznej liczby osób."

"Zła wielka trudność - opisuje dalej Merlwaq - wylazłem wspan. by na sam koniec jednego zmyśl strażnika na schody ^{z Alalajuw} wzięcia. Mój sobie jednak wystrzeżenie moje radości zdumienia ^{nie} gdy ośrodek bieżącego grona szlachki sposobem tam moja matka i siostra. Poskoczyłem z umieszczeniem ku matce, ale ona podała mi zimną rękę, zapytując: "Gdzie ojciec?" - Nie wiem; odpowiedziałem. ^{Na ten} Matka nie rzekła do nikogo ani jednego słowa w ciągu całego dnia i całej nocy następniej. Siotna opowiadała mi, że wylazła od nas na zwiady parobek znalazł się pod kłusami, która nas napadła. Mężczyzna ten był pijany i uderzył kilka razy matkę i siostrę kijem po głowie, o czym siostra, czując ślady krwi na ich ubraniach. Zabrawszy i rozpieliwszy między sobą wszystkie nasze rzeczy z woza, chwiał chłopcy zamordować matkę i siostrę, ale na si siotny odstawiali się z nas za nimi ^{nie} powiadając, że tagodni i po tagodni obchodzili się z slugami i poddanyimi. W ciągu całej podróży przegłała zgiła ślad obok woza matki, okazując jej wielki szacunek i szacunek, a nawet ten, co podniósł kij na nią zamierzając ją zabić i zabił się z jej postępowaniem. Wszystkie spróbowało tak pomysłowo na chłopców, że obchodzili się z nimi tagodnie i oddawali ją do miasta, do ustawnionego wojewody ^{od} Bugajewa. Żalana siostra opowiadała mi siostrze, że z od 48 godzin nie przyjmowała matki na ani słowa i że pojawiają się u niej widoczne oznaki pomieszania zmysłów.

Najbardziej rano przyniesła nam żywność do wzięcia pokójnika naszej krowki, zamordowanej podług rozkazu. Matka zapylała ją, czy nie wie czego o ojcu. "Wiosną powiesili go na wsi" - odpowiedziała zimno dziewczyna. Matka siostrze zemdlała matka i siostra leżała bez przytomności. Myśleliśmy już że wyzionęła ducha i zanioszła się do szpitalu Kowalskiego ja do kota. Niepodobna jej było ratować, niemając żadnych środków pomocy, gdyż gbywało nam nawet na wodzie. Matka jednak przysłała sama do Łubie i ucałowała na kotłach, modliła się długo, potem wsi kazała pokójnika spocudzić sobie wszystkie rzeczy z zgonu ojca.

12

Dowiedzieliśmy się też z ust tej dziewczyny, Ojciec ukazał się rano pod mo-
ją sianą, gdzie przyjechał orszak i slug: kilkanaście chłopów. Powiedział im, że
nie jadł nic od trzech dni, i suknie swe zgrzebił w lesie, nie mając siły zwinąć
ich na sobie. Domagał się trochę chleba i mleka, co mu też natychmiast
podać. Dowiedziawszy się zaś że matka i siostry odprawiono do Łelatywa,
prosił, aby i jego wyprawiono za nimi. Chłopi usłuchali jego życzenia,
uwiązali parę koni do wozu, wyprawili go ze wsi. Wtem zawołała
pewna baba, gdyż pisała w ręku białą wierzwą kufci konnych powłasi-
ca pod drugą stroną: "Dziedzi jest tutaj!" Powstany przepłynął przez
rzekę, a nie znalazłszy już ojca we wsi dopędził i zawołał go o kilka
wiosek. Przywołany potem wszystkich slug i chłopów ze wsi zgłosił im
kto chce, może zabici dziedzica! Byli jednak osieradcy chłopcy, że nie m-
doznali żadnej kary od ojca, kazali towarzysze odstawić go do miasta.
Ale w tej chwili przypaść im parobek, co kłosem pokaluził matkę i
siostry, i zajął ojca okładając batogiem. Ale to kozaki pokrzywił ojca
i obwiesili go na drzewie, drżeli potem do niego. Mniemają wreszcie, że
już skonecał, wzięli go z gubernicy i wypłakali za nogi w bagno przy
pobliskiej rzekę.

Widać się jednak że był jeszcze w lesie, bo wroni słuchy, co
w kilka dni odzyskali jego ciało, poznawali, że pale w prawej ręce złożyły
się w znak krzyża.

Taki był koniec mego, którego najstosowniejszą mogła być
pobliżyć do najjaśniejszych w okolicy. Potwierdził w jednomyślnie uregul-
co go znali, a całe wyzyski jego wyzyski niepiłem sprawdzają to dow-
dem. Niechciany w sągół zasadach, był zgodnym i sprawiedliwym. Jako
jego pogrzebano obok kościoła cerkwi. Miał też wykładem rzecze przy u
jego grobu, a głosi dla jego pamięci mi górze się nigdy w mem sercu.

Puganin

— A daleko? zapytał go Suljan, oczekawany u niego w radumy.

— O, jeszcze im tylko przybył czas, a później rade... dopieroż w tej sprawie czy nie wyszeżna...

— Dał Bóg ujdziecie mi wiecej, i więcej... Dał chłopcom, i prowadzi nas do dworu.
Lecz chwila kilka oddział ruszył puszczę, wiedziom przy małego chłopcy.

Takby na przelot ukończonoj prana - dwor kamerskera, od ciotki prazupny, która dał się z ludzi pełnych poświęcenia i miłości bógom.

Pomiędzy nimi wyszeżnił się stary Jakób, weteran z czasów Napoleona, który jak wtajemniczeni dzieci kochał Suljana i Marię.

Do niego to po modlitwie udał się Maria błagając rady i pomocy.

— Motlen! Zamożni starcy ze szkami, wystraszony stów Marię; - jażby to nie miał ratować kochanego Sulka! A co to, moja ty przepiękna, wyślij, że stary Jakób, który służył w jego armii, otrzymał tu na pieczę! Ktoś gośtro będzie musiał od tej dywizji. - Mam tu trochę zuchów... już się mi zwrócili z obywatel Sulka i mieli wstanie wyszukać... ale gdy tak się, to trzeba inaczey namierować, a to, gdzieś tu ich wzięli w dwa ognie? Motlen! Łażby to było tym kumpitrom gotzaw! Etk!... Ale tu!... jakie tu zły podjęzienia niedziagnaj, to to dziś swoje wesele, a moi chłopcy wzięmy na oku i w robocie.

— Pręgoż pobyła? zapytała Maria.

— Da! - uwiadomi Sulka i przyprowadzi go tutaj, ażeby ich w dwa ognie... Także by tu... hm... nurcył tam do siebie.

— Wujciu Jakóbie, (tak nazywała Maria stariego dwoje), nie na wyszeżnich tu w domu patrzę podjęzienie.

— Gadaż! przysłałte musiałe być w krotk trójce.

— Ale za nina, nieśledzą, i ja dam znać Suljanowi.

— Ej! Motlen! nie promyśladam o tem. - Dziecis me drogie - i potwał ja w objęcia, dżani oblenajaz. - Szczęsna ta biedna Polka żyje, kiedy takie dziewczęta się rodzą. Słuchaj Bóg, bógortani. Ej! Prawda że na Ciebie podjęzienia nie mają. Ale ba, jakże daję sobie radę w puszczy?! Zbłąkały us -

— A Łucyk? wujciu!

— Prawda, Motlen! Łucyk cię zaprowadzi. Chłopiec zna puszcę, jak ja. Ej! miał was Bóg prowadzić. - Powiedz mu tylko... i sama wracaj bezpiecznie, a ja twójże zrobię, Motlen! przyprowadzę kumpitrom... Tu walczywał, wspomniany wstąpił do niego cesarza.

Na skutek takiej to narady, Maria była w spokoju. - A gdy wróciła, Jakób ją zapewnił, że wszystko jest w porządku, i kazał odejść woli ojczystej, gotując się do domu z potkownikami.

Ublizana się gożina Anka. Przyjęły też i zięć przyprowadzi się stroniemni opodzierwanym wyszeżciem. - Ich uszu dochodzą karmatnie wystrządy muszkoli, doby wójczuch opóźnioną obłą. - Podkownik sprowadził na zapark, oczekując gożinę w letniej przyspionda mu nadwrotna powrostanina; a trup jego potylny mu był do wszelnych godów.

Był jednak czas wieklat, a podkownikowi dżuznem się zdało zwierzęnie kamerskera, że da powrostanina miakcznikat ^{nie} wypadła wstąpił się z gożina śluba, rozwojęsto obłą. - Pop cyklat już w odlatka; promienicjący podkownik podał rękę najej
otroj.

wkroczat się przed frontem z nowym i nowym adiutantem. Tym adiutantem była
Mareja. Towarzysze przysiękali nowego koleżę, obywateli i ich życie! - Dowódca
dał rozkaz oddział ruszył.

Strony Łachów biogorami wychodzących.

- Mottem! Gdyby siły! Lecy już mi na imię apes być gotowym...

Łuczek przysiękał się ciękawie powstanców.

Quat co niezapomniałem - pan Kormoch wjechał do Wilna, by się upra-
wiedzić przed namiestnikiem carskim, a w

W najnowszym numerze Dziennika Warszawskiego czytamy: "wojła pod do-
wództwem pułkownika Szaburina, zabity bandy powstanców; cały ich został pow-
stanców zabity; jeniec oddawiany do Lidy. Z uszty Strony raniomych dwóch -
zabity jeden. (Ow historycy jeden!)

19 M. Dociński

Wojna 1863 roku

Łach

17



Książeczka

do zapisywania ciekawych uwag profesora
J. J. S.

w dziedzinie dyploma-
tyki i polityki.

„Ad perpetuam rei me-
moriā.”

Rok 1855.

Dnia 8^{go} Marca.

Jeżeli teraz pokój będzie za-
warty, to Anglia przegra-
ła. Za dzień się lat nieb-
dzie Anglii. Za 50 lat będzie
Londyn to samo co dziś
Włocława.

Plan Bernauda był głupi; nie
należało nikogo puzować
do Królestwa.

Konferencye wiedeńskie
toczyły się z namową i w
porozumieniu z Rosją;
Jeżeli niebędzie wojny, należa-
ć czas Rosji zabić Anglię
wszystkich majątków. Wszy-
scy bowiem majątkowi an-
glicy są Grecy, Tybki, ofice-
rowie okrętowi są Anglii.

Anglia wiec zofkanie bez majst
koto i przepadnie.

10. maria.

Par Euret widze sam sie
gubi sie nieprzyjmuje
sarynii; wiech bedzie kon.
lent ze sie tak dzieje bo
inaczej w druzę odetanie.
Najdalej za trzy lata pokazie
sie. Er wird die Kosten be-
zahlen müssen. Durek!
- Wiez jasi powsta intoda Czarn-
koryska an krizja Nianzares!!!

24. maria.

Przyjorie do tego ze Cesarz Ale-
xander zorganizuje krole,
stwo polskie zeby wiecj
stawian do siebie iuagnzi.
Anglia ia ujmujc sie za Eur-
cya, bo jej idzie o Indye
wschodnie. - Dolay beda ma-
nici co bade przyjd! Co ma-

ją robić. - To olbrzym, temu trzeba po-
 jąć nadzę, po ręce urywać, i
 nacięć. zatowarować będą i innymie-
 neni. Głupcy! oni iść bawia w
 konferencje?

25. marca.

Alexander robi dołek - chce uje-
 dzie mocarstwa zachodnie, ale
 Annawa plan był głupi. - Pal-
 merston oświadcza iż za restau-
 racya Polaki żeby Prusy oder-
 wać od Moskale.

24. marca.

Mahometanizm iście na dół.
 minarety w Brajsa iść
 zapadają.
 Wojna będzie, ale my niebę-
 dziemy iść bili; będziemy
 manewrować; manewro-
 wać ale ciecka nie-
 zrobiny; to tylko mło-

Kozy dzieci robią, stary
to nie robi dziecka.

6 kwietnia.

Teraz każdy się bierze pokój, kiedy już
austroja dała znak przez Kana:
roberta (?) do Francji że jak
skoro konferencya wiedeńska
na miejscu się skoroży to Au-
stryja wyślepi z koalicją, pne-
cio Rosji do boju. Widac wize
se to nasz naprzed umowio-
na, żeby Rosja niby naby-
puzac przed tak wielka koa-
licją zawarła pokój. O! be-
dzie pokój. Kowca wojny
pewnie surek saptaci. Kie-
sawa podobno pny nas się
zostana. Na Rosji dogodniej
jut się pny nas niezlepny

21

kim innym. Pan Palmerston
będzie teraz sam za pokojem,
bo się boi przewagi Franca-
zów, blony teraz i tak sam
już bronia;

Wszystko co Austria robita i ro-
bi jest z natęknienia Rosji.
Ja tak gadałem jeszcze w roku
dwunastym! - Rosja jest w
porozumieniu z Austryją.

To później aż rewolucya od-
kryje w się teraz śmiało i
ta nie się wydryje.

Powiedziałem już raz że Au-
stryja i Prusy i w ogóle Niem-
cy są filarami Rosji.

Moskiewa zachodnie na-
wet nieupokona teraz Ro-
syi. - Ja to mówię z do-
świadczenia i z inflyntu.

Napoleon już nie pojedzie do
Krymu, zawrą pokój ale
oś, pokój galicyjski!

Choć pokój zawrą, będzie org-
da, nie z tego niebędzie do-
brzo, Tak już z rewolucyi
roku 1848. Druga nie-
ustanie.

Napoleon pojedzie do Anglii
cierzyć się - a ma czego!
taki plebejusz, że ma
laski sprzymierzonych,
wprowadzi Francję w
koncert państw Europej-
skich, co dotychczas była i-
zolowana!

7 kwietnia.

Jeżeli się teraz nie zgodzą
wtedy Austria: Drugi zrobis

koalicję z Ruską, a wtedy
 Anglii; Francya poniesie
 wszystkie siły, i narobie
 większego chaosu niż w ro-
 ku 1848. Włoszysby była bi-
 da - okropna bieda. Jeżeli
 się teraz niezgodzą, to Austrya
 nie pójdzie na Ruskę. Takie jest
 moje przekonanie.

14. Kwietnia.

Niewiedzieli czy będzie pokój czy
 wojna. Austrya nie będzie się
 biła, ale się zbawi bo wie
 że to się stęgo porozumie. Au-
 stryja trzeba będzie całować w
 ogły żeby oddać bezwzględnie
 nad Dunajskiem.

15. Kwietnia.

Cesarz francuski jedzie do Le-
 go z żoną, do Anglii, bo chce

sobie zjednać Turkę Anglii,
aieby go przysła kiedy
zostanie wysprzedony
z Francuzi.

20 kwietnia.

Garść niezawieszaj, nic no-
wego - nic nowego. Ceka-
my aż do piąki w Paryżu
nie wybuchnie rewolucya
a potem notujemy się z
Rozum i dalej na Francuz-
za i czekać będziemy!

26. kwietnia

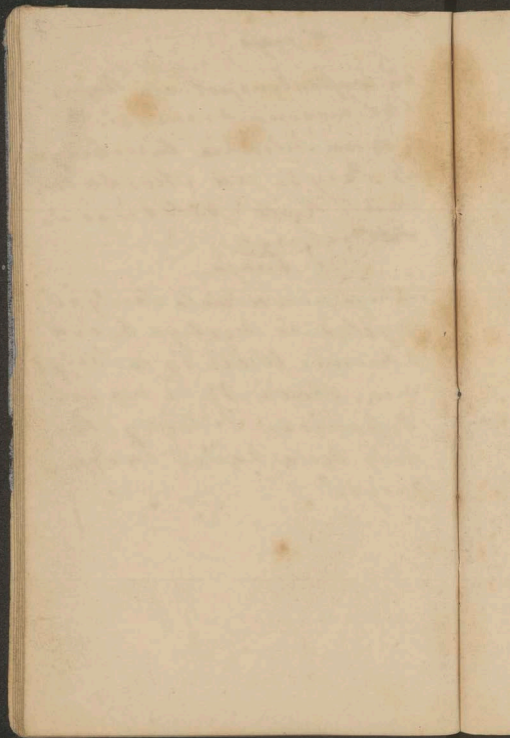
koniec tej całej sprawy b-
dzie że już niewypowiedz
ani Anglików ani Fran-
cuzów z Konstantynop-
pola. Podzielę się Turcy
to perona, niedadzą
się Moskiewi upnieć.

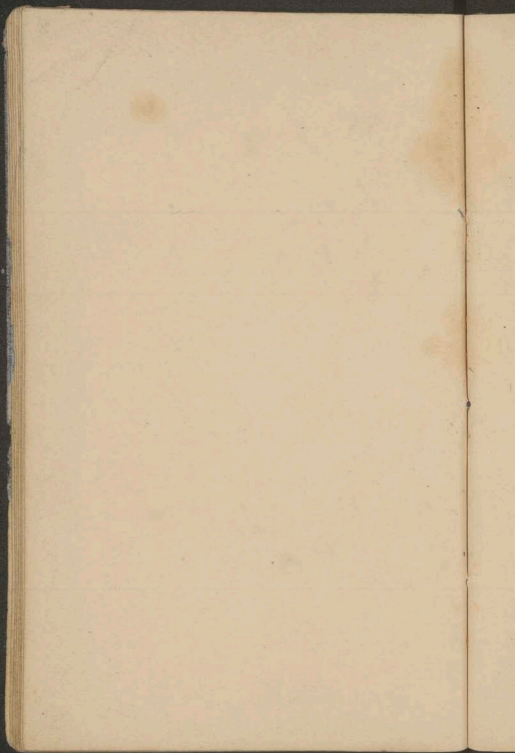
4. maja.

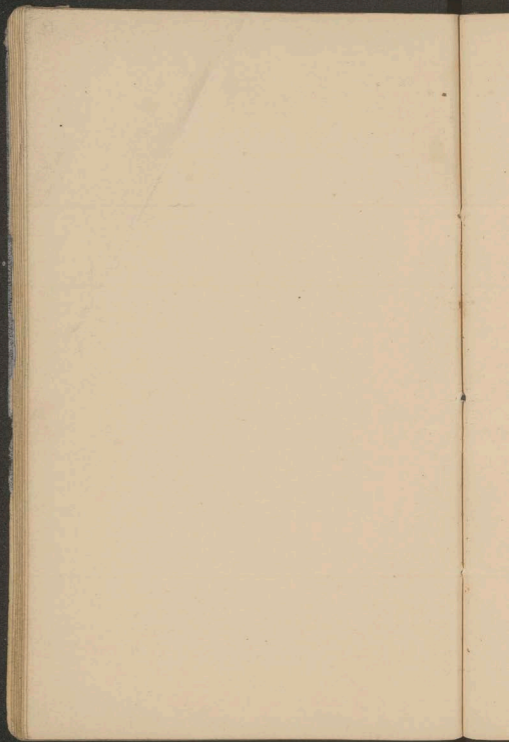
Nie konstantynopol ale Stam:
 blet wesna Francisji. A
 wesna Sullana tureckiego
 z Paryża jak Moskale
 wzięli Króla polskiego do
 Petersburga. -

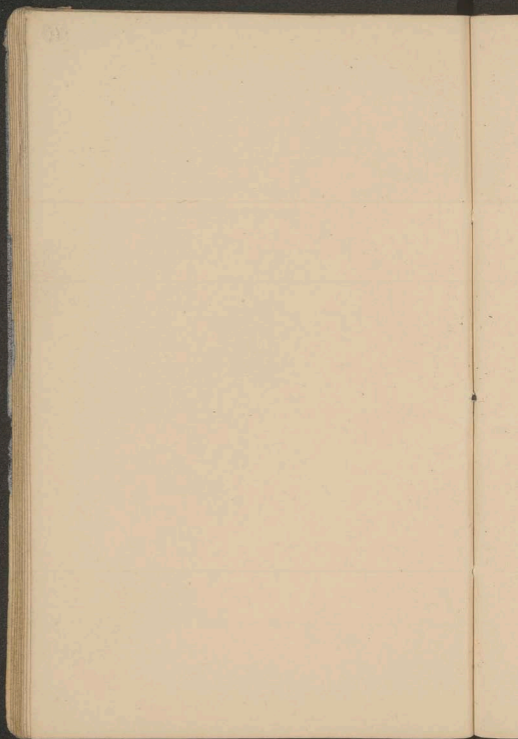
21. maja.

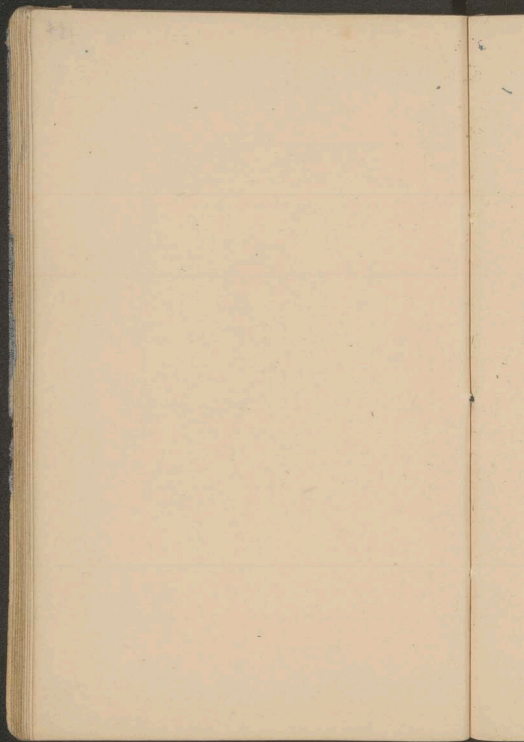
Francya powzięta Sardyńii,
 myślał się Austria będzie
 z niemi: Wiem by co Sardy-
 nia, choć by z nami
 dopaniesz Włochy. Do
 ludz będą zardai indemi-
 zacyi."

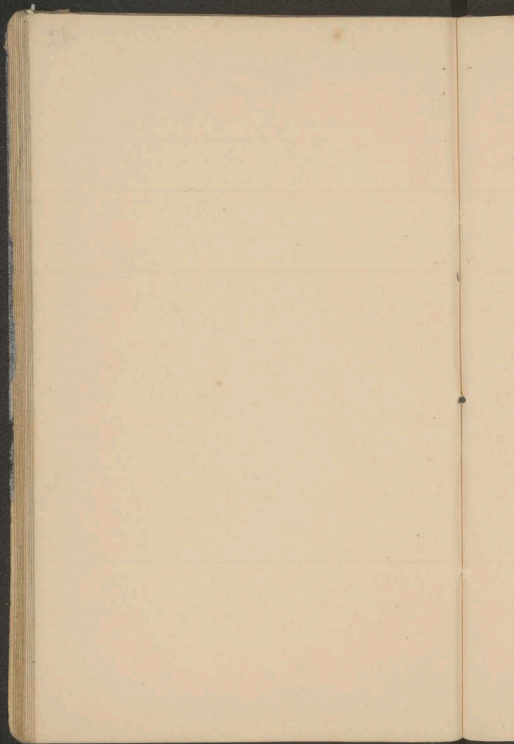




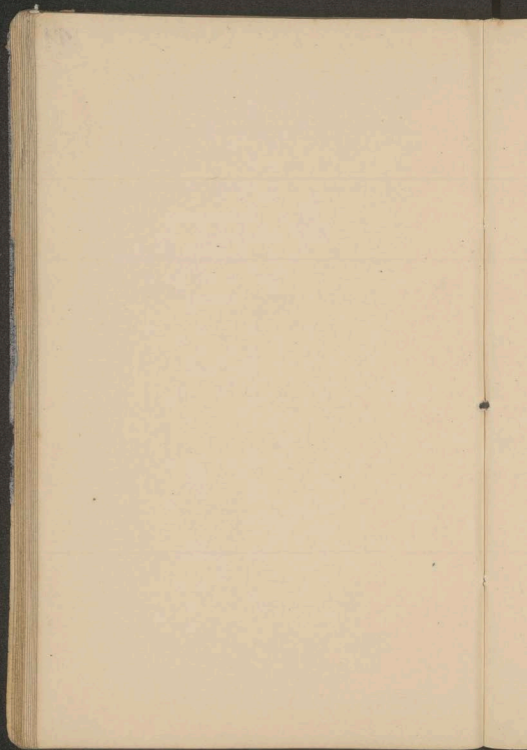






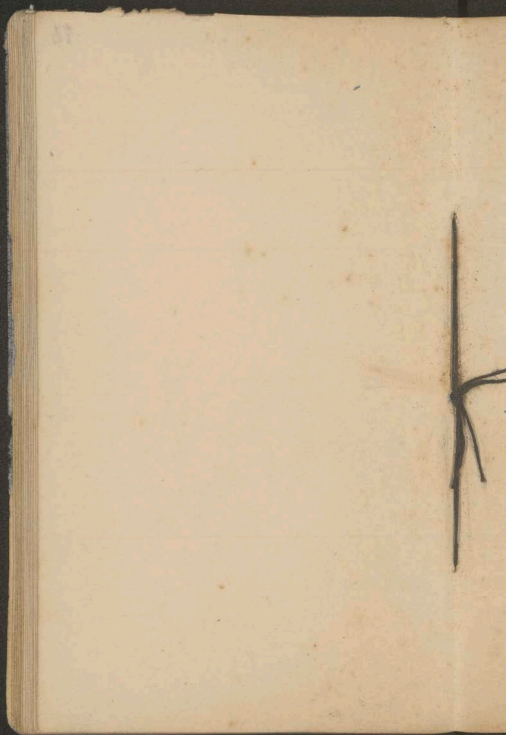




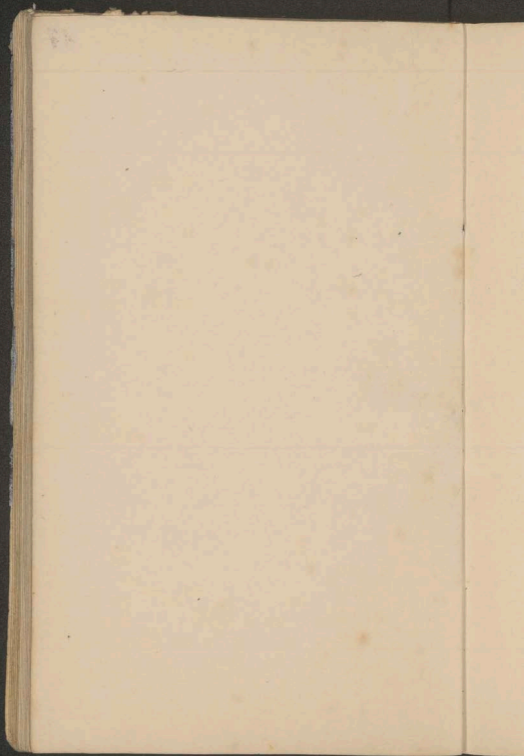


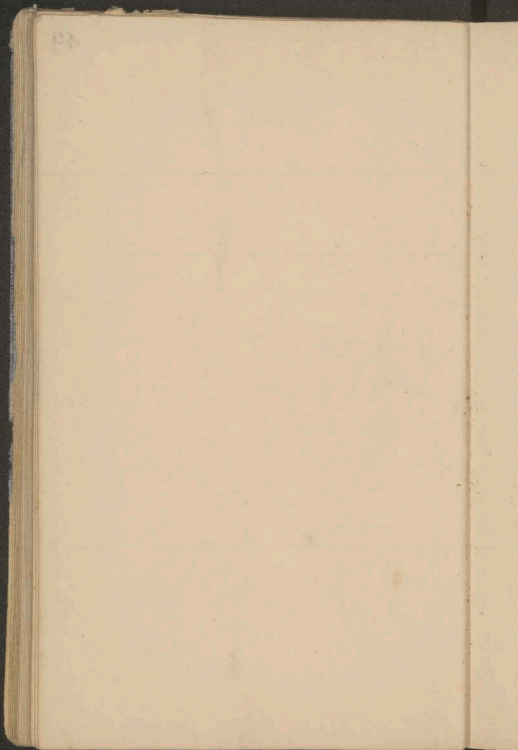


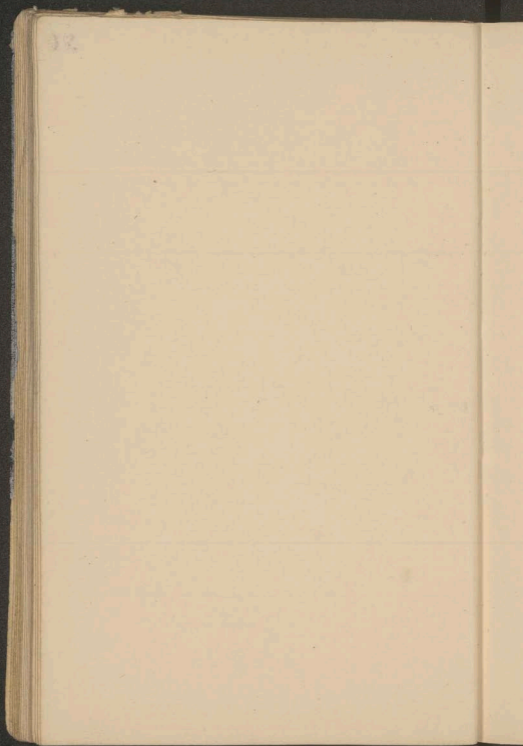
32

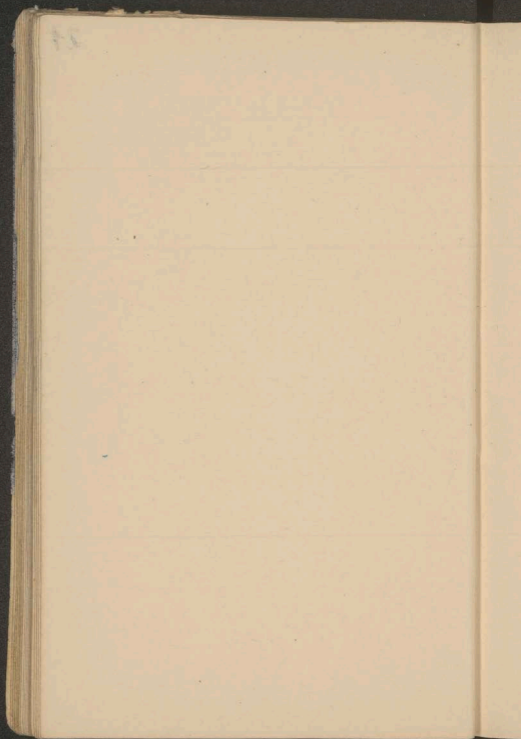








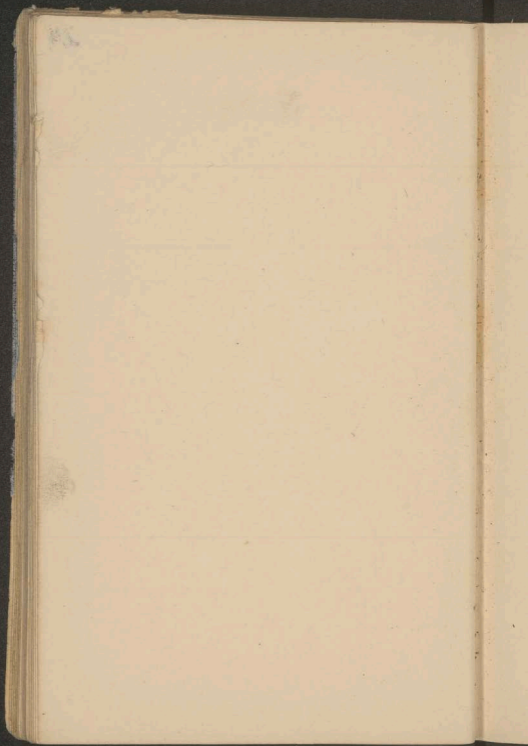




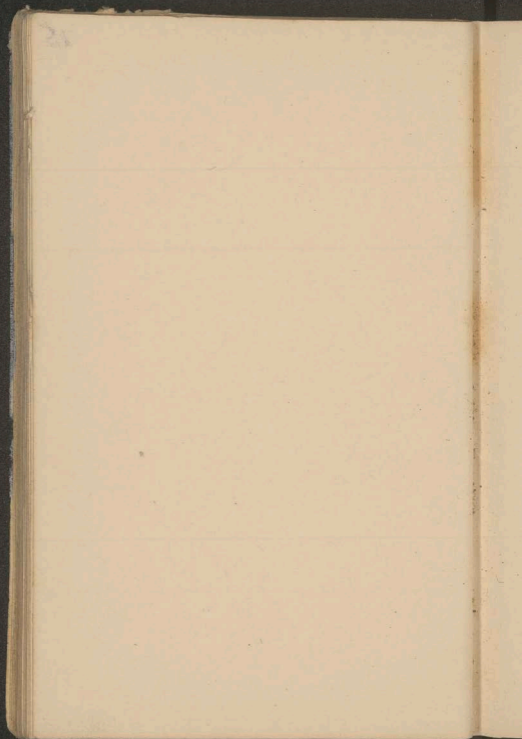
55

50

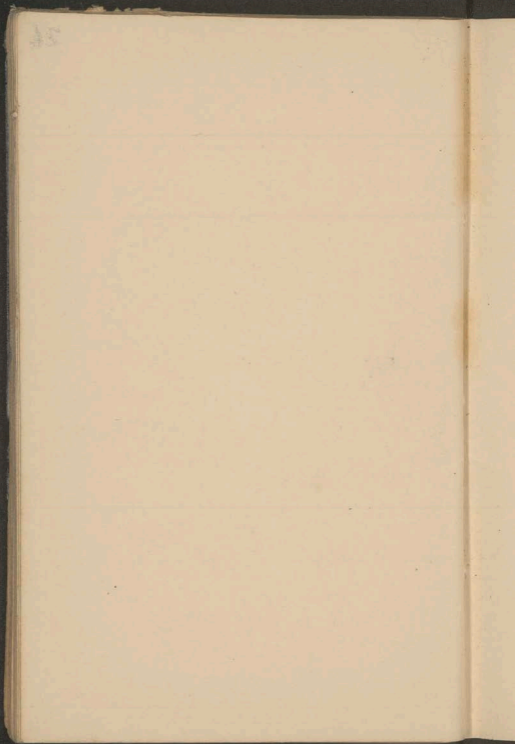
40



41

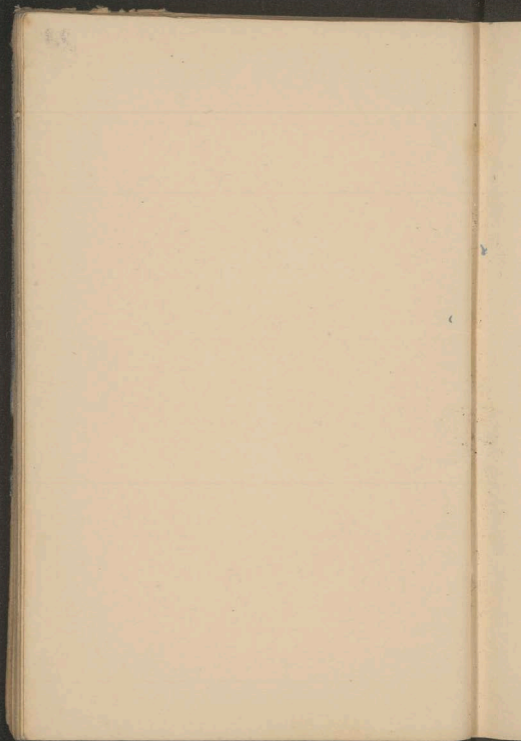


42

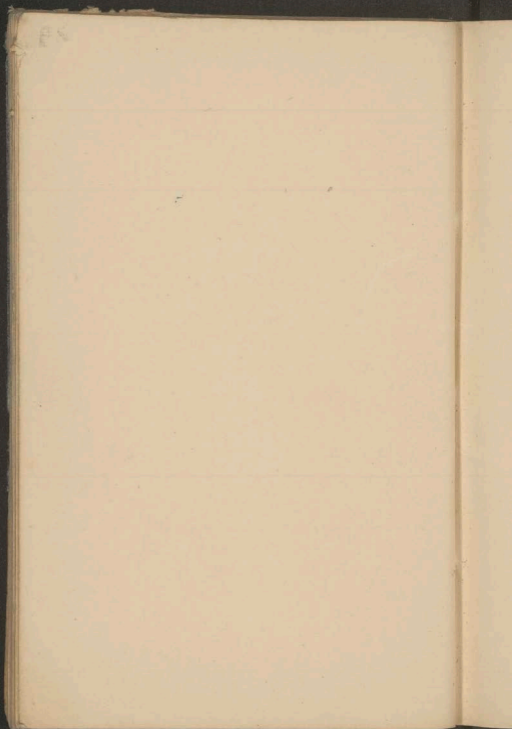


88

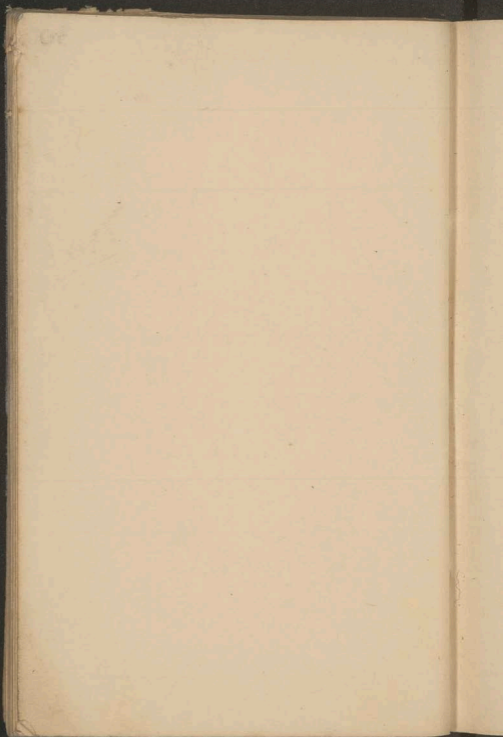
44



45



46



47



48

